Nr. 52 | Kraków, wtorek 5 marca 1918. | Rocznik XXVII.

3 K miesięcznie z odsyłką. W Niemczech miesięcznie 2 m. 50 f.; za granicą 4 fr.

Cena numeru pojedynczego 12 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Grodzka L. 13, II. p. Telefonu Nr. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem pierwszy raz 40 h następny 30 h; w nadesłanem 1 K.

Pokój z Rosyą podpisany.

Warunki pokoju; nowy podział Rosyi. — Zajęcie Kijowa.

Traktat pokojowy z Rosyą.

Pokój, zawarty przez Niemcy z Wielkorosyą (jak nazywa się dziś Rosyę po oderwaniu od niej Ukrainy, Malorosyą „oficyalnie" przedtem zwanej), oznacza położenie Rosyi — że użyjemy terminu atletycznego — na obie łopatki.

Jest to w całym słowa znaczeniu niemiecki „pokój zwycięski".

Od jednego zamachu pada wielowiekowy plon uporczywej, zdobywczej, krwawej polityki carów; Rosya cofniętą zostaje wstecz o wieki swego rozrostu; odpartą zostaje od Bałtyku i Czarnego Morza, traci „okna", które jej wyrębywał do Europy car Piotr I.

Po utracie przez nią Kurlandyi, Inflant, Estonii, a dalej Finlandyi, pozostaje jej nad Bałtykiem jeno wąski skrawek pobrzeża z Petersburgiem i Kronsztadtem. Stolica Rosyi dostaje się w kleszcze.

Granice Estonii wytyczono ku rzece Narwie — o jakieś sto kilkadziesiąt kilometrów odległości jeno od Petersburga; od północnego zachodu zaś terytoryum finlandzkie tak sąsiaduje z Petersburgiem, że w finlandzkiej gub. wyborskiej skupiały się „podmiejskie" letnie mieszkania Petersburżan.

W tych warunkach, o ile separacya z Ukrainą wytrzyma próbę czasu — pozostawałby Rosyi do stosunków z Europą jeno nowy port na murmańskim brzegu — hen na dalekiej północy, na bezludziu — uzupełniający Archangielsk, który w zimie martwieje pod lodami — i nieco portów kaukaskich, o ile republika, czy republiki kaukaskie w związku z Rosyą się utrzymają...

Ale i tu Rosya po 40 latach władania, ustąpić musi Turcyi przyznany jej pokojem berlińskim, port Batum, pierwszy co do znaczenia na czarnomorskim pobrzeżu Kaukazu, skupiający przez transwersalne połączenie kolejowe z Baku (czyli z terenami naftowymi nad morzem Kaspijskiem) wywóz nafty kaukaskiej (olbrzymie składy Rotszyldowskie).

Jak wiadomo w związku z niemieckim marszem w głąb Rosyi i Ukrainy wyłoniła się była i na dalekim Wschodzie azyatyckim myśl „ratowania" wschodniej Syberyi i Mandżuryi przed Niemcami.

Ta myśl zaświtała u... Japończyków: apetyt ich skierował się przedewszystkiem na Władywostok. „Zaniepokoili" się oni, że duże zapasy w tym porcie mogłyby dostać się w ręce niemieckie; wraz z ochroną zapasów gotowi byli Japończycy „poświęcić się" dla uporządkowania stosunków na Syberyi, dla uśmierzenia bolszewizmu, dla dopilnowania jeńców wojennych, przebywających luzem i t. d.

Nie do nich (dla lepszego zamaskowania), ale do Chińczyków zgłaszali się, podobno, wysłannicy „legitymujący się dostatecznie", a wzywający pomocy imieniem spokojnych obywateli syberyjskich przeciwko „bandom bolszewickim"...

Projekty japońskie doznawały zwłoki skutkiem podobno wątpliwości amerykańskich... Dziś niewiadomo, czy nie minęła dla Japonii najlepsza sposobność, gdyż po podpisaniu przez Rosyan traktatu pokojowego przypisywać Niemcom plany też syberyjskie już trudniej, a usuwanie bolszewików nie stworzyłoby wobec koalicyi dostatecznej legitymacyi dla jakichś japońskich okupacyjnych planów.

Ale dla Japonii — co się odwlecze, nie uciecze...

Co się tyczy ziem, oderwanych od Rosyi, największą czujność, zapewne, skupią Niemcy na Ukrainie, która stać się ma ich i Austro-Węgier karmicielką.

Tak niezwykle forsownie parli na Kijów...

Tu będą musiały Niemcy również czuwać, ażeby przeprowadzona w Brześciu separacya utrzymała się, gdyż tylko Rosya słaba może nie myśleć o odwecie...

A na Ukrainie, jak wskazywaliśmy, istniała raczej wojna domowa, niż wojna Wielkorusów z Ukraińcami — walka robotniczych „sowietów" w Radą Ukraińską.

Wszakże „Diło" stwierdzało n. p., że „bolszewickim" zdobywcą Kijowa był J. Kociubińskyj, syn wybitnego, niedawno zmarłego beletrysty ukraińskiego, notabene były student gimnazyalny ze Lwowa!

Z racyi tych warunków pokoju mogłoby się wydawać, że dla dzisiejszej Rosyi bolszewickiej nie jest to cios tak druzgocący — wobec tego, iż godziła się ona sama dobrowolnie na decydowanie o sobie narodów „kresowych" — bez stawiania tamy nawet ich dążnościom oddzielenia się od Rosyi.

Zachodzą tu jednak te różnice, że po pierwsze: bolszewicka Rosya liczyła, że jej hasła znajdą wśród odnośnych warstw ludowych tyle oddźwięku, że nie wszystkie narody kresowe koniec końców z Rosyą zerwą; powtóre, że ich oddzielenie się nie będzie zakrawało na stworzenie z tych krajów państw lenniczych cesarstwa niemieckiego.

A tak wyobrażają sobie ten stosunek „zwycięscy".

Do omówienia powyższego traktatu powrócimy jeszcze.

„Czas" proponuje zmianę taktyki Koła Polskiego.

Czytamy w niedzielnym „Czasie":

W obozie polskim zaczynają się odzywać bardzo poważne i coraz liczniejsze głosy, nawołujące do dokładnego **zastanowienia się nad dalszą taktyką Koła polskiego. Głosy te wskazują na to, że możnaby, podtrzymując w całej pełni stanowisko, zajęte w sprawie chełmskiej, jednak zapobiedz temu, by prowizoryum budżetowe i kredyty wojenne zostały uchwalone bez udziału Polaków**, względnie wprost przeciw ich głosom, a to tembardziej, ile że nie ulega już chyba wątpliwości, że nastroje, jakie dotychczas przeważały w ministerstwie spraw zagranicznych, stanowczo się zmieniły. O ile zaś idzie o opozycyę Koła przeciw rządowi, to bezwątpienia Koło poza budżetem znajdzie dość sposobności, by zaznaczyć swoje stanowisko."

Tyle „Czas". Proponuje więc zmianę taktyki Koła polskiego.

Zapytujemy redakcyę „Czasu", co upoważnia ją do podobnych propozycyi, gdy wszystkie obozy polityczne Galicyi solidarnie prowadzą stanowczą politykę opozycyjną.

W sprawie celów wojennych Włochów.

Ciekawe są te zmiany, jakie odbywają się w psychologii włoskiej, oraz w wojennych planach włoskich pod wpływem ostatnich porażek nad Soczą, Tagliamento i Piavą, oraz ustąpienia Rosyi z szeregów przeciwników Austryi.

Ustąpienie i dezorganizacya Rosyi wzmacnia militarne stanowisko Austryi i zarazem pogarsza stanowisko Włoch. Z drugiej znowu strony pod wpływem dezorganizacyi rosyjskiej w koalicyi budzi się coraz żywsza chęć odciągnięcia Austryi od Niemiec i zawarcia z Austryą odrębnego pokoju. Wszystko to w związku z porażką nad Soczą zmusza Włochów do szukania nowych sojuszników w tej trudnej sytuacyi. Powstały nowe projekta w tej dziedzinie.

Jednym z takich projektów jest projekt, wysunięty przez wpływowy organ partyi wojennej „Corriere della Sera". Pismo to żąda rewizyi celów wojennych w celu **zupełnego porozumienia się z południowymi Słowianami**, a przez to samo z niezadowolonymi żywiołami w Austro-Węgrzech, by módz monarchię habsburską od wewnątrz osłabić. „Delenda Austria"! — to znaczy „Austryę należy zburzyć" — twierdzi codziennie wpływowy medyolański dziennik.

Charakterystyczne, że „Secolo", inny wojowniczy dziennik, który z początkiem wojny bardzo ostro atakował Sonnina, zajął obecnie inne stanowisko, żądając także porozumienia ze Słowianami i odwołując się do swych przekonań demokratycznych, o których był zapomniał.

Wreszcie Sonnino, minister spraw zagranicznych, jakkolwiek w swej mowie zajął stanowisko za dalszą wojną i za szerokim programem zdobyczy terytoryalnych, to jednak w 2 miejscach swej mowy wspomniał o kwestyi południowo-słowiańskiej, zaznaczając, iż w żywotnym interesie Włoch i Słowian tkwi, aby przy pomocy „wzajemnych koncesyj i ofiar" rozwiązać trudną kwestyę. Co do Albanii, to oczywiście Valona ze swym obszarem najbliższym ma pozostać włoską. Charakterystyczne, że Sonnino już nie trwa przy swem haśle bezwzględnego panowania Włoch **na Adryi**; mówi tylko o „**równowadze na Adryi.**"

W ten sposób Sonnino liczy się w swej mowie z dwoma prądami włoskimi: 1. wojennym, żądającym przy pomocy Słowian zniszczenia Austryi, 2. pokojowym, który nie życzy sobie zbyt daleko sięgających wojennych programów.

Charakterystyczne jednak, że hasło porozumienia się ze Słowianami odpowiada także życzeniom, wzmagającego się prądu pokojowego, który pragnie porozumienia nie w celach antyaustryackich, lecz celem utrwalenia pokoju.

Reforma konstytucyi w Austryi.

Omawiając poruszoną obecnie myśl reformy konstytucyi, stwierdza „Arb. Ztg.", że cały gmach państwowy musi być obecnie przebudowany, aby odpowiadał nowo stworzonym warunkom współżycia ludów. Chwila jest dogodna i przedsięwzięcie może liczyć na pomyślny wynik, gdyż pokój na wschodzie wielu zbyt wybujałym nadziejom poszczególnych narodowości Austryi kładzie pewne granice i przekonuje je, że muszą się liczyć z odmienną od maksymalistycznych marzeń rzeczywistością. To tworzy — według „Arb. Ztg." — podstawę do stworzenia trzeźwego, opartego na istotnych stosunkach siły porozumienia między rządem a narodowościami.

Przedewszystkiem przyszły ustrój Austryi uzależniony jest od tego,

jak się ułoży sprawa Galicyi,

tj. czy Galicya jako całość albo część będzie należała do przyszłego państwa polskiego, które dotychczas istnieje również właściwie **tylko na papierze.** Rozwiązanie problemu polskiego stwarza dopiero ramy dla ukształtowania się stosunków innych narodowości w Austryi, przyczem trzeba

wziąć pod uwagę, że wyeliminowanie Galicyi w jakimkolwiek charakterze ze związku państwowego Austryi napotkałoby na najzaciętszy opór ze strony Czechów i południowych Słowian, gdyby im równocześnie nie zapewniono prawa stanowienia o sobie.

Co więcej, pokój, zawarty z Rosyą, zapewnia samodzielną państwowość Finlandczykom, Łotyszom, Litwinom i Ukraińcom, wobec czego jest wykluczone, aby górujący kulturalnie i ekonomicznie wśród tych ludów

Czesi mogli być pozbawieni własnej państwowości.

Gdy Niemcy zrozumieją, że w obrębie Austryi potrzebują własnego, niemieckiego państwa, połączonego w związek ludów z innymi narodowościowymi państwami, a zaprzestaną myśleć o utrzymaniu w dotychczasowym stanie pod swą hegemonią państwa jednolitego, wtedy dopiero będzie można skutecznie przystąpić do opracowania nowej konstytucyi, w której

każdy naród otrzyma własne państwo z własnym rządem i parlamentem,

a wszystkie narody złączą się w państwie wspólnym we wspólne ciało administracyjne i gospodarcze.

Rozwój życia gospodarczego sięga coraz głębiej do podstaw ustroju państwowego, państwo coraz silniej ujmuje w ręce jego ster. Parlament, szarpany sporami narodowościowymi, nie jest w stanie podjąć i przeprowadzić celowej, o pewien system opartej gospodarki społecznej:

jeśli zatem Austrya chce się utrzymać, musi uwolnić się od wewnętrznych niezgód i zamętu,

a to osiągnąć się da przez stworzenie państw narodowościowych w ramach wspólnoty.

Pokój na wschodzie wzywa do czynu, a czyn ten sam w sobie byłby przygotowawczą pracą dla pokoju na zachodzie. Kwestye wewnętrzno-polityczne Austryi, stały się kwestyami polityki wszechświatowej i **jeśli Austrya nie chce, aby świat o nich rozstrzygał, musi je sama rozwiązać, musi sama wystąpić jako oswobodzicielka swych narodów.**

W wielkim związku światowym — kończy „Arbeiter Ztg." — który z okropności tej wojny się wyłoni, niema miejsca dla starej Austryi; jeśli **chce do niego wstąpić,**

musi poprzednio sama stać się wolnych ludów związkiem.

Z Litwy.

Tępienie polskiego szkolnictwa na Litwie. — W parafii raduńskiej (gub. wileńska), posiadającej bardzo nieznaczny procent Litwinów, władze niemieckie pozamykały wszystkie szkoły polskie, otwierając natomiast litewskie. Rodziców-Polaków, którzy pomimo gróźb ze strony władz niemieckich i nauczycieli Litwinów, nie posyłają dzieci do szkół litewskich — Niemcy skazują na 14 dni więzienia i 200 marek kary. We wsi Kiańszach skazano w ten sposób 14 osób, co jednak nie zmniejszyło oporu ludności polskiej, która w dalszym ciągu nie chce posyłać dzieci do obcej szkoły.

Miejscowe duchowieństwo litewskie gromi z ambon swych parafian, nie chcących ulegać agitacyi litwomańskiej.

Cele wojenne Bułgaryi.

Jak Bułgarzy rozumieją desaneksyę?

W Berlinie ukazał się kartograficzny atlas p. t. „Bulgarzy w swych historycznych, etnograficznych i politycznych granicach", wydany na użytek zwłaszcza państw centralnych przez aneksyonistów bułgarskich, a mający charakter oficyalny, gdyż do niego przedmowę napisał bułgarski poseł w Berlinie, Rizow. Pretensye „wszechbułgarów" spotkały się nawet z ostrą krytyką ze strony niemieckiej, której wyraz daje socyalistyczny poseł do parlamentu Rzeszy, H. Wendel.

Czegóż bo nie żąda pan Rizow „w imieniu" głoszonego obecnie przez doświadczony krwawą nauką świat prawa desanekcyi? Przedewszystkiem całej Dobrudży, co oznacza nie tylko przywrócenie Bułgaryi obszarów, odstąpionych w pokoju bukaresztenskim z 1913, ale ponadto odcina Rumunię zupełnie od ujść Dunaju i odbiera jej nadzwyczajnej doniosłości port Konstancę. Lecz na zachodzie apetyty bułgarskie nie są mniejsze: na owym atlasie jako terytorya z bułgarską narodowością do przyszłego wielkobułgarskiego państwa należeć ma cała Macedonia, obszar Morawy z miastami Niszem, Pirotem, Wranją i Leskowacem, prócz tego jeszcze kotlina rzeki Timoku z Niegocinem i Zajecarem. Oznacza to zagarnięcie nie mniej, jak

blizko połowy dotychczasowego terytoryum Serbii

i sprowadzenie jej omal że nie do granic z przed wojny bałkańskiej.

Jak z tego widać, Bułgarya odnośnie do Serbii aspiruje

do granic swoich z 13 wieku,

zapoznając nie tylko rozwój życia całych wieków, ale nawet głęboką myśl wojny światowej, mogącej znaleźć usprawiedliwienie tylko w tem, że jej zakończenie będzie początkiem pokojowego współżycia ludów.

Poseł Wendel stwierdza, że wszystkie wywody aneksyonistów bułgarskich o bułgarskości powyższych terytoryów są sprzeczne z rzeczywistością, a co się tyczy samej Macedonii, to większość jej ludności nie posiada **żadnego wybitnego charakteru narodowego** i w dalszym swym rozwoju odpowiednio do warunków może stać się bułgarską lub serbską. Uprawnienia do obszarów wschodniej Serbii aż po Nisz mają Bułgarzy takie same, jakie mogą mieć Serbowie, gdyby domagali się bułgarskiego terytoryum aż po Sofię... Kraje doliny morawskiej nigdy nie stanowiły kwestyi spornej między Bułgaryą a Serbią i dopiero podczas wojny światowej odkryła Bułgarya swoje „pretensye prawne" do nich.

O wysłanie wojsk japońskich na Syberyę.

Rotterdam. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: **Lord Reading i japoński pełnomocnik odbyli wczoraj konferencyę z sekretarzem państwa Lansingiem.**

Amsterdam. Według doniesienia Biura Reutera z Osaka, **tamtejsze koła handlowe nie godzą się na to, żeby wysyłać wojska japońskie do Syberyi,** gdyż na razie nie jest rzeczą prawdopodobną, żeby pochód niemiecki posunął się przez Syberyę aż do dalekiego wschodu. Także możliwość niemieckich ataków podwodnych lub powietrznych z Władywostoku jest jeszcze daleką.

Z Rosyi.

W obronie rewolucyi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Zgromadzenie wszystkich komitetów okrętów wojennych i morskich i lądowych sił bojowych floty bałtyckiej **uchwaliło aż do końca wojny wszelkiemi środkami organizować obronę rewolucyi, uczynić flotę zdolną do boju** i tworzyć oddziały zwolenników rewolucyi.

Z ostatniej chwili.

Walki w Finlandyi.

Sztokholm. Zastępca Biura Koresp. donosi pod datą 3 b. m.: **Według doniesień, nadeszłych dziś z Finlandyi, białe gwardye zbliżają się do Biórneborga. Biali przygotowują wielką ofenzywę na Tammersfors i Helsingfors, napływ ochotników do armii Mannerheima jest wielki. Generał Mannerheim oznaczył język finlandzki jako wyłączny język w armii. Komendant korpusu strzelców alandzkich oddany został przez Mannerheima pod sąd wojenny, gdyż opróżnił Aland. Oddziały szwedzkiego Czerwonego Krzyża przybyły do Wazy i Sankt Michael. Trzeci oddział jest w drodze. Panuje brak lekarstw.**

Z manifestacyi Ukraińców we Lwowie.

Ze szczegółów manifestacyi ukraińskiej we Lwowie donoszą, iż w pochodzie, który ruszył z placu św. Jura, prócz ugrupowań cywilnych, uczestniczyli oficerowie i żołnierze, którym pozwolono na udział w pochodzie, grupa jeńców rosyjskich z Ukrainy, oraz pluton ukraińskich legionistów.

Charakterystycznem jest, iż chłopów ruskich zwożono do Lwowa samochodami niemieckimi.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 4 marca.

Urzędowo donoszą 4 marca:

Na froncie włoskim nie było szczególnych wydarzeń.

Na Podolu postępują operacye korzystnie.

Jako łup wzięto dotychczas 770 dział, ponad 1200 karabinów maszynowych i dalszą wielką ilość materyału wojennego wszelakiego rodzaju.

Szef sztabu generalnego.

Sprawy partyjne.

„O partyach politycznych w Królestwie" wygłosi odczyt t. L. Wasilewski we **wtorek 5-go** marca w sali Związku stow. rob. (Dunajewskiego 5, III p.) o godz. 7 wieczór.

Komitet miejscowy wzywa towarzyszów do licznego przybycia na ten ważny odczyt.

Posiedzenie Komitetu Krakowskiego P. P. S. D. odbędzie się we środę 6 marca o godz. 7 wieczór w Sekretaryacie.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 4 marca.

XIV. Kongres partyjny.

Na podstawie uchwały z dnia 2 marca b. r. donosimy, że termin zwołania XIV kongresu partyjnego przesuwamy

na dzień 6, 7 i 8 kwietnia 1918 r.

Kraków, 3 marca.

Za Komitet Wykonawczy P. P. S. D.
Jan Englisch E. Bobrowski.

Nadzwyczajny dodatek „Naprzodu" wydaliśmy dziś, w poniedziałek rano z tekstem umowy pokojowej.

Dodatek ten załączamy do niniejszego numeru „Naprzodu". Administracya „Naprzodu".

Sprawa dowozu mleka, jarzyn, oraz drobiu. Prezydyum miasta otrzymało pisemne zawiadomienie, że według pisma szefa sztabu generalnego z 22 lutego 1918 najwyższym rozkazem zezwolono na wywóz do Krakowa mleka, jarzyn i drobiu z granicznych okręgów Królestwa Polskiego.

Robotnicy zatrudnieni w fabryce maszyn rolniczych R. Peterseima w Krakowie przy ul. Hetmana Żółkiewskiego, przedłożyli za pośrednictwem sekretaryatu Związku metalowców żądania o podwyższenie płac, wprowadzenie dodatku drożyźnianego, dodatków za godziny nadobowiązkowe, **jak również o wykonanie par. 1154 b i 1155.** Wszystkie przedsiębiorstwa w Krakowie i okolicy już kilka razy podwyższały płace, wprowadziły dodatki drożyźniane i t. p. — tylko jedyny p. Peterseim w czasie niebywałej drożyzny a tych koniecznych i nie cierpiących zwłoki reform nawet słyszeć nie chce. Z tego też względu robotnicy zażądali nadesłania odpowiedzi do sekretaryatu do dnia 8 b. m. — i na wypadek, gdy p. Peterseim ich żądań nie uwzględni, gotowi są pracę porzucić, by tym sposobem poprzeć swe żądania. Przypuszczamy, że p. Peterseim może w czwartym roku wojny zrozumie trudne położenie robotników i te skromne żądania uwzględni.

Koncert Piccavera, odłożony z dnia 6 stycznia, odbędzie się w najbliższym czasie. Termin ogłoszony będzie w tych dniach.

Język niemiecki w szkołach. Komitet wykonawczy, wybrany przez ogólne zebranie polskiego nauczycielstwa ludowego w Krakowie dnia 16 lutego b. r. w celu przeprowadzenia uchwały, powziętej na tem zgromadzeniu w sprawie zawieszenia nauki języka niemieckiego w klasach III i IV szkół ludowych pospolitych, podaje do wiadomości, iż z powodu napotkanych trudności uważa wykonanie tej uchwały w obecnej chwili za niemożliwe i dlatego prosi kolegów i koleżanki, aby się stosowali do ustaw krajowych i obowiązujących dotąd planów naukowych. **Komitet dokłada wszelkich starań i użyje wszystkich środków, aby myśl powziętą przez nauczycielstwo krakowskie podjęło całe społeczeństwo i wystąpiło z energicznem żądaniem jak najrychlejszego przeprowadzenia reformy.** — Za Komitet wykonawczy: Stanisław Nowak, Julian Smulikowski, dr Henryk Kanarek, Michał Baścik i inni.

O ruchu ukraińskim w Kijowie pisze prof. Dunikowski, który właśnie wrócił z Kijowa, w „Gazecie Wieczornej": **Śladu ukraińskiego nie widziałem. Wszystkie sympatye są po stronie rosyjskiej. Chodząc po sklepach, ani jednego słowa ukraińskiego niesłyszałem. Na milion Rosyan (wliczając już w tę cyfrę Polaków i żydów) nie ma więcej niż 100 Ukraińców.**

Pogłoski o Zamościu. Z c. k. dyrekcyi policyi we Lwowie donoszą nam co następuje:

C. i k. komenda obwodowa w Zamościu telegramem z daty 18 lutego L. 473 uprasza c. k. dyrekcyę policyi we Lwowie o sprostowanie podanej w num. 4025 „Gazety Wieczornej" wiadomości, jakoby wkrótce miało nastąpić opróżnienie Zamościa lub jakoby w tym względzie wydano zarządzenia przygotowawcze — jako z gruntu fałszywej.

Listy warszawskie.

Warszawa, 1 marca.

Z nastrojów politycznych chwili bieżącej.

Od ogłoszenia traktatu brzeskiego Królestwo wogóle, a Warszawa w szczególności weszły w nowe stadyum nastrojów politycznych. Traktat brzeski był dla wszystkich tak bolesną niespodzianką, że trzeba było dłuższego czasu, zanim— po żywiołowym wybuchu oburzenia — zaczęły się próby ustalania nowych punktów widzenia.

Wobec upadku podstaw dotychczasowej polityki centrum i po części prawicy, wynurzyły się projekty konsolidacyi na nowych zasadach. Popierały je zwłaszcza żywioły prawicowe i — bardzo tu liczne — bezpartyjne. Odbył się cały szereg zebrań. Na pierwszem z nich Klub Narodowy (L. Chrzanowski, Rogoziński i t. d.) proponowali wydanie wspólnej odezwy protestującej. Prawica i centrum na to się zgodziły, ale lewica odmówiła swych podpisów, nie godząc się na podpisywanie czegokolwiek wspólnie z centrum. Wobec tego plan upadł.

Dalsze próby konsolidacyi rozbiły się o stosunek do Rady regencyjnej. Za utrzymaniem jej wypowiedziały się: Centrum wraz z L. P. P. oraz prawica, gdy lewica żądała abdykacyi. W odezwie czterech stronnictw lewicy, skupionych w Komisyi Porozumiewawczej, czytamy: „Nas nie rozbroją spóźnione i płaczliwe odezwy, w których rzekome głowy państwa polskiego usiłują po niewczasie uzyskać zatwierdzenie swoich godności od całego narodu, oni, którzy dotychczas byli wyrazem ciasnej koncepcyi partyjnej. Kto śmie sięgać po władzę nad ludem, musi się w sobie samym ważyć na czyny i ofiary najcięższe, musi mieć coś więcej narodowi do ofiarowania, niż skargi i płacz. A potępiając Radę Regencyjną, żądając z całym, po dojrzałej rozwadze naciskiem, jej ustąpienia natychmiastowego, musimy też potępić i zwalczać tych wszystkich, co podtrzymują ją pośrednio czy bezpośrednio".

Rada regencyjna pozostała na stanowisku, traktowana przez jej zwolenników, jako „symbol". Ustąpił tylko rząd p. Kucharzewskiego. Nowy zaś, pod kierownictwem p. Ponikowskiego, ma mieć charakter czasowy, załatwiający sprawy codzienne, utrzymujący w kupie to, co się da utrzymać. Nie budzi też ani większego zainteresowania, ani żadnych namiętności. Sprawa Rady Stanu została „odroczona", a właściwie upadła wobec powszechnego zniechęcenia nawet tych żywiołów, które popierały ją z całą energią. I sprawa sejmu chwilowo musiała ustąpić na plan nieco dalszy wobec skupienia się uwagi wszystkich na kwestyi zagrożonych kresów wschodnich Królestwa.

Po traktacie brzeskim, wzmacniającym dotychczasowe stanowisko lewicy niepodległościowej, najgorzej czuje się Centrum, które zostało nagle pozbawione gruntu pod nogami. Ratuje się też, uciekając się do środków rozpaczliwych, jakim było między innymi zwołanie zjazdu t. zw. „Związku budowy państwa polskiego". Była to jeszcze jedna, niewiadomo już która, z intryg, mająca na celu wywieszenie nowego szyldu nad dawno, doszczętnie dziś zdyskredytowaną firmą ugodową. Centrowcy robią to w ten sposób, że spraszają bezpartyjnych i, narzucając im swe poglądy, rozszerzają nieco zakres swych wpływów, tworząc przytem nową instytucyę. Tym razem fortel się nie udał i cała impreza skończyła się sromotnem fiaskiem Centrum Narodowego. Przy wyborach do Rady nowego zrzeszenia wszyscy — co do jednego — kandydaci Centrum Narodowego poprzepadali. I ten fakt i ostra krytyka, jakiej poddawano na zjeździe dotychczasową działalność Centrum Nar., świadczą o poważnym zwrocie antyugodowym, zaznaczającym się wśród t. zw. „aktywistów". **Zastępca.**

Katolickie centrum w Niemczech jako stronnictwo hakatystyczne.

Gdy imieniem Koła polskiego w parlamencie berlińskim założył ks. Stychel uroczysty protest przeciw oderwaniu Chełmszczyzny i Podlasia, zdziwienie wywołał występ członka centrum, posła Fehrenbacha, który mówił tonem zgoła hakatystycznym.

Skłania to poznańską ugodową „Gazetę Narodową" do takich uwag:

Z wywodów mówcy centrowego, jak i z wynurzeń katolickiej „Germanii" wynika, że nawet i w tych kołach **brak jest wszelkiego zrozumienia** dla niesłychanej krzywdy, jaką wyrządzono już nie tylko katolickiej Polsce, lecz katolicyzmowi i kulturze zachodnio-europejskiej. Skoro jednak zrozumienia tego u nich niema, to dowodzą, że ślepy nacyonalizm niemiecki zakorzenił się już tak głęboko w sferach katolików niemieckich, iż niemożliwem jest dyskutować z nimi o sprawie chełmskiej.

Jak długo walka trwa, Chrystusowe przykazanie miłości nie obowiązuje.

Krwiożerczy pastor.

Im dłużej przeciąga się wojna, tym liczniej mnożą się objawy patologii wojennnej. Charakterystyczny jest n. p. rodzaj obłędu religijnego, bo inaczej nie można nazwać wynurzeń niejakiego Roberta Falke, niemieckiego superintendanta i radcy konsystoryalnego, które zamieścił w broszurze swojej, przeznaczonej dla żołnierzy. Ów niemiecki teolog między innymi tak się wyraża o „boskiej misyi" Niemiec.

Ta wojna jest zesłaną przez Boga na ludy karą, a my, Niemcy, wraz z naszymi sprzymierzeńcami

jesteśmy wykonawcami boskiego sądu.

Nie ulega wątpliwości, że Królestwo boże przez tę wojnę rozszerzy się i pogłębi.

Przykazanie Chrystusa: kochajcie swych nieprzyjaciół! — tak objaśnia pastor: Przykazanie to odnosi się

tylko do obcowania z pojedynczymi ludźmi,

lecz nie dotyczy wzajemnych stosunków między ludami.

Jak długo walka trwa Chrystusowa, przykazanie miłości nie obowiązuje.

Im bezwzględniej będziemy używali naszej broni, tym większego miłosierdzia będzie to czynem.

Zabijanie w tym wypadku nie jest grzechem, lecz świętym obowiązkiem chrześcijańskim, a nawet służbą bożą.

Spełnia się zatem służbę bożą i święty obowiązek, karząc wszystkich naszych przeciwników ze straszliwą siłą, a nawet wytępiając ich, jeśli to konieczne. Precz z wszystkimi skrupułami sumienia!

Na innym miejscu pyta ten krwiożerczy „bojownik Boży": Dlaczego tyle tysięcy ludzi zostało kalekami? dlaczego tyle setek ludzi oślepło?

Ponieważ Bóg chciał przez to ich dusze uratować!

Tak poucza „duszpasterz", który pod swą odzieżą pastora nosi skórę wilczą. Broszury takiej treści pozwala się drukować i rozszerzać wśród społeczeństwa, które przejmując podobne „religijne" idee może tylko deprawować się i dziczeć.

Wojna domowa w Finlandyi.

Odrębny podkład ruchu rewolucyjnego w Finlandyi a w Rosyi. — Rewolucya fińska jako ruch społeczno-narodowościowy. — Jej charakter antyszwedzki. — Radykalizm bez maksymalistycznych tendencyi bolszewickich.

Wypadki, które się obecnie odgrywają w Finlandyi są rezultatem wielu krzyżujących się sił społecznych: ekonomiczno-socyalnych, politycznych interesów, ideologii i nastrojów. Ogólnie przyjęło się zapatrywanie, że wojna domowa w Finlandyi jest tylko refleksem rewolucyi bolszewików, lecz w rzeczywistości mimo, że związku między oboma ruchami nie da się zaprzeczyć, podkład społeczny ruchu fińskiego jest odmienny od tego, na którym oparł się ruch rosyjski. Fińska socyalna demokracya zdołała w ciągu lat wzmódz się organizacyjnie, mimo przeszkód, stawianych przez carat, tak dalece, że przez pewien czas miała po swej stronie większość wśród wyborców i w sejmie.

Nie można więc mówić, że mała liczba energicznych, świadomych celu osobników, pociągnęła za sobą, czy też rozpętała instynkta nieoświeconych, wielkich mas. Wojna domowa w Finlandyi nie jest produktem przygotowywanego potajemnie zamachu. Konflikt zrodził się jeszcze wcześniej, nim została proklamowana państwowa niezawisłość Finlandyi i rozszerzył się na tle historycznego położenia, które ukształtowało się tak, że odrodzenie finlandzkiej samodzielności zeszło się z polityczno-socyalną rewolucyą w państwie, do którego Finlandya przynależała. Finlandya jest narodem, który wyłamał się z jednego systemu rządów, nie mając gotowego nowego aparatu władzy, a ponieważ socyalny rozwój kraju postąpił bardzo wysoko, stało się niejako koniecznością, że wybuchła walka klas o ustrój i posiadanie nowej władzy państwowej.

Prasa szwedzka wmawia w opinię europejską, że chodzi w tej walce jedynie o fińską niepodległość, której bronią korpusy białej gwardyi przeciw gwardyom czerwonym, chcącym ją zdradzić bolszewickiej Rosyi. Obwinienie to jest niesłuszne, gdyż fińska socyalna demokracya stanęła do walki o niepodległość, chociaż zmuszona koniecznością bronienia się równocześnie przeciw egoizmowi klas posiadających, chwyciła się metod różniących się od metod burżuazyjnego nacyonalizmu.

Obecna „walka o wolność" podjęta przez burżuazyę, miała i ma na celu izolowanie fińskiego robotnika od Rosyi bolszewickiej. W oporze, stawianym przez rewolucyonistów, bardzo ważną rolę odgrywa także element narodowościowy. Uciemiężony przez wieki lud, tyrańską klasę panów widzi przedewszystkiem w Szwedach, ponieważ oni przedstawiają ekonomiczną przewagę i wyższą kulturalną siłę w Finlandyi, która może zagrozić poważnie przyszłemu republikańsko-demokratycznemu ustrojowi państwa. Burżuazya fińska ma w swoim obozie wielu szwedzkich politycznych i wojskowych przewódców, podczas gdy w czerwonych gwardyach, składających się z miejskiego i wiejskiego proletaryatu, Szwedów niema.

Zaciekłość partyjną klas walczących potęguje więc nienawiść i pogarda, jaką wzajemnie do siebie odczuwają naród władający i naród uciemiężony. Tym tłómaczyć należy aktywistyczną propagandę, jaka obecnie rozwija się w Szwecyi i w jaką dała się pociągnąć nawet tak zdecydowana zwolenniczka pokoju, jaką jest Ellen Key. Aktywizm zatem apeluje do nacyonalistycznych uczuć i do trwogi klas posiadających, przed którymi roztacza obraz niebezpieczeństwa, jakie grozi Szwecyi, z chwilą usadowienia się bolszewizmu na granicach Szwecyi.

Podnieść jednak stanowczo należy, że obecnie w południowej Finlandyi ustalona fińska władza robotnicza nie jest jednoznaczna z dyktaturą bolszewicką. Fińska socyalna demokracya, która objęła polityczne kierownictwo rewolucyi, nie przyznawała się wcale aż do jej wybuchu do wszystkich zasadniczych i taktycznych pojęć bolszewików. Program, sformułowany przez prezydenta ministrów, Mannera, jest oparty na radykalnej polityce robotniczej i głosi organizacyę konsumów, reformę finansową na korzyść bezrolnych, ubezpieczenie na starość od wypadków, postępowy rozwój szkolnictwa, reformę agrarną na korzyść dzierżawców a zwróconą przeciw wielkim właścicielom, kontrolę państwową banków i tym samym kapitału handlowego i przemysłowego, powolne upaństwowienie wielkich przedsiębiorstw. Lecz kierownicy rewolucyjn. rządu nie są na tyle nie doświadczeni, aby wierzyli, że z Finlandyi, stojącej jeszcze bardzo daleko w tyle pod względem produktywnym, można w jednej chwili stworzyć wzorowe państwo kolektywistyczne i urzeczywistnić odrazu oparty na wolności komunizm.

Socyalista Sirola, obecny kierownik spraw zagranicznych republiki robotniczej, pisał tuż przed wybuchem wojny domowej; Nie chcemy wywołać rewolucyi socyalistycznej, musimy tylko o tyle przekształcić stosunek produkcyi i handlu ,o ile to jest konieczne dla zapewnienia ludowi koniecznych warunków dla utrzymania życia. Nie należy tak działać, aby proletaryat został izolowany. Żadnej anarchii, nietykalność mieszkania i osoby.

Zdaje się, że burza wypadków pociągnęła kierowników fińskiej socyalnej demokracyi poza pierwotnie wytyczone szranki. Lecz robotnicy wszystkich krajów powinni strzedz się przed dawaniem pełnej wiary oszczerstwom, miotanym na rewolucyjny ruch fiński.

Wizyta w twierdzy Piotropawłowskiej.

Kilku skandynawskich socyalistów z lewicy odwiedziło więźniów politycznych, zamkniętych w twierdzy piotropawłowskiej. W „Politiken" czytamy opis tej wizyty:

Nasamprzód zetknięto się z b. ministrem wojny z czasów caratu, Suchomlinowem, który już za rządów carskich za zdradę został uwięziony. — Obecnie liczy on 70 lat. Wobec pytających o stosunki więzienne oświadczył, że pod rządami bolszewików poprawiły się one znacznie i są lepsze niż za czasów caratu i Kierenskiego. Obecnie może go odwiedzać codziennie żona, książki i czasopisma otrzymuje bez cenzury, z wiktu jest również zadowolony, wolno mu nawet palić. Jako polityk — mówił S. — jestem konserwatystą, ale jako człowiek i więzień muszę sławić dzień, w którym bolszewicy przyszli do władzy. W dalszym ciągu oświadczył, że nie wierzy w przywrócenie caratu.

Odwiedzający rozmawiali następnie z uwięzionym mienszewikiem, Wojtyńskim i z byłym ministrem spraw zagranicznych, Tereszczenką, który odrazu rozpoczął dyskusyę polityczną, atakując stanowisko Trockiego jako sprzeczne z prawdzi-

wymi interesami Rosyi, logicznie i praktycznie niemożliwe. Natomiast punkt zapatrywania Lenina, będący konsekwencyą jego rewolucyjnej doktryny, muszą respektować nawet jego przeciwnicy.

Przybyli rozmawiali jeszcze z osławionym reakcyonistą, Puryszkiewiczem, który stwierdzał, że rewolucya była nieunikniona, gdyż cały system carskiej władzy opierał się na budzącej powszechne niezadowolenie partyi dworskiej, kobietach i ludziach obłąkanych (mnisi w rodzaju Rasputina). O przyszłości wyrażał się Puryszkiewicz pessymistycznie. Pokój z Niemcami, wydający obecnie Rosyę na łup, wywoła za jakie 5—10 lat nową wojnę. Germanie i Słowianie nie mogą obok siebie panować — oświadczył Puryszkiewicz.

Ugoda w przemyśle stolarskim.

W zakładach stolarskich m. Krakowa doszło pomiędzy majstrami a robotnikami do ugody na następujących warunkach:

1. Do cennika ułożonego w r. 1912, robót budowlanych, dodaje się do końca 1918 r. 170 proc., o ile zaś którzy z robotników otrzymali podwyżkę po 1 lutym b. r., a podwyżka nie wynosiła 170 proc. mają mieć dodane do wysokości 170 proc. cen cennika.

2. Pracującym w akordzie, którzy nie wykończyli roboty do dnia 25 lutego 1918 ma się podnieść do stosunku zwyżki, przez czas aż do wykończenia robót.

3. Pracującym za płacę dzienną dodaje się do płac pobieranych do 1 lutego b. r. 30% do końca 1918 r. Robotnicy zaś, ci, którzy otrzymali zwyżkę po 1 lutym b. r., nie wynoszącą 30 proc., mają otrzymać zwyżkę tak, aby cała zwyżka wynosiła 30 proc.

Dniówka minimalna ma wynosić 1 K za godzinę.

Prawo wypowiadania powyższych warunków przysługuje tak robotnikom jak i pracownikom z dniem 1 grudnia, gdyby to nie nastąpiło, umowa jest nadal ważną.

Ze Stryja.

Rozpaczliwe położenie aprowizacyjne. — Zgromadzenie kolejarzy. — Co dalej?

Do szeregu klęsk, jakie klasa pracująca w naszem mieście od początku wojny przechodzi, przybywa nowa tem groźniejsza, bo głodowa. Nie mamy literalnie nic, a coraz nowe klęski spadają na nas. Z dniem 1 lutego b. r. dostaliśmy centrale mięsne. Skutki wspaniałe, ponieważ obecnie jesteśmy bez mięsa. Co do tłuszczów, zapomnieliśmy już, jak wyglądają.

. . . . my od 10 dni bez mleka i innych artykułów, które przed tem można było dostać, choć za drogie pieniądze. Ludność gromadzi się na rynku i nic nie kupiwszy, głośno sarka.

Wyrazem niezadowolenia ludności było zgromadzenie kolejarzy w niedzielę 25 z. m.

Sala Sokoła wypełniła się szczelnie. Na zgromadzenie przybyli demonstracyjnie urzędnicy tutejsi. Zatarły się różnice narodowe, głód górował nad wszystkiem. To też liczni mowcy dali wyraz niezadowolenia z obecnych stosunków aprowizacyjnych. Ostry protest uchwalono pod adresem Dyrekcyi kolejowej we Lwowie. Po zgromadzeniu udali się wszyscy pod budynek starostwa. Delegaci udali się do radcy p. Czepielewskiego, przedstawiając rozpaczliwe położenie kolejarzy, którzy pełniąc służbę w dzień i w nocy nie mają co jeść.

Do zebranych na dole przemówił z balkonu p. radca Czepielewski oświadczając, że razem z delegatami będzie robił co w jego mocy leży.

Z wielkim trudem udało się uspokoić ludzi, ale zgromadzenie to i ostatnie wypadki w mieście powinny być ostrzeżeniem dla władz. . . .

. . . . zakaz wywozu środków żywności, kontrola targów, aby pewne kategorye żołnierzy nie wykupowały towaru i zaraz go drugą ręką nie oddawali, może zapobiedz katastrofie głodowej, ale do tego potrzeba energii władz.

Organizacya tutejszych kolejarzy rozwija się silnie i niemal wszyscy należą już do niej.

Świadczy to bardzo dobrze o uświadomieniu kolejarzy.

Spekulanci wojenni.

Bochnia, 3 marca.

Podczas wojny wyrośli u nas rozmaitego rodzaju spekulanci, którzy nieuczciwym sposobem przychodzą do majątku. Jednym z pośród wielu, tego rodzaju spekulantem, jest niejaki p. Mirochna.

Przed wojną biedny czeladnik piekarski, podczas wojny żandarm i właściciel piekarni, która musi mu przynosić ładne dochody, bo już kupił sobie dom.

O tym panu mówią w Bochni wiele, z czego przytoczymy tylko to, że ma prowadzić jako żandarm na własną rękę i we własnym interesie rekwizycye u kobiet, przychodzących do miasta i że sprzedaje biednym żołnierzom i robotnikom chleb z własnej piekarni bez kartek, ale od 3 do 5 K za kilogram.

Upraszamy c. k. Komendę żandarmeryi o wglądnięcie w interesa p. Mirochny, bo nie możemy patrzeć obojętnie na to, aby ci, którzy mają bronić biedną ludność przed nadużyciami, sami nadużycia robili. Innymi panami zajmiemy się później.

Z Teatru miejskiego.

„Ksiądz Marek" J. Słowackiego.

Zbyt rzadko, niestety, wyniosły duch przemawia do nas swym archanielskim głosem z poświęconej mu sceny. Że obecnie wybrano jeden z najmniej zastosowanych do techniki dramatu poemat Słowackiego, to nie umniejsza zasługi wystawienia; inne, wyższe ma się na względzie wartości, patrząc na wyczarowane z otchłani przeszłości postacie: kilka chwil górnych przeżyć, jakie daje utwór, wynagradza stokrotnie brak dramatycznej konstrukcyi. Dramat Słowackiego — to nie życie, widziane przez pryzmat artyzmu, to fantasmagerya kolorów i melodyi lub kosmiczna mgławica, z której wyłaniają się światy wyolbrzymiałych natchnieniem uczuć. Takim jest „Ksiądz Marek" — i pełne uznanie należy się kierownictwu teatru, że właśnie w chwilach najwyższego napięcia narodowej duszy podjęło myśl przypomnienia polskiego Mojżesza, wiodącego lud przez mękę teraźniejszości do ziemi obiecanej.

Nadspodziewanie dobrze, dzięki właściwej obsadzie, wypadła całość. Demoniczna namiętność Judyty (p. Łuszczkiewiczówna) egzaltowana, wizyonerska miłość ks. Marka (p. Sosnowski) i pełna plastyki charakterystyka Kreczetnikowa (p. Zelwerowicz) pozostawiły niezatarte wrażenie. Pełnym umiaru artystycznego był rabin p. Jednowskiego, u p. Boelkiego wyczuwa się pewien rodzaj sztucznej naturalności.

Drobne usterki natury technicznej nie psuły podniosłego nastroju całości. (ac.)

Z miasta i z kraju.

„Głosu Kobiet" ukazał się Nr. 2, jako dodatek do „Prawa Ludu". Znajdujemy tam szereg ciekawych artykułów, poświęconych protestowi chełmskiemu, sprawie szkolnej, prawu wyborczemu dla kobiet i t. d. Towarzyszki nasze gorliwie winny popierać swe pismo, zaś partyjne organizacye na prowincyi, gdzie niema organizacyi kobiet, winny skorzystać z „Głosu" jako ważnego środka agitacyjnego i jako impulsu do pracy wśród kobiet pracujących.

Przedłużenie urlopów. Jak urzędowo donoszą, udzielono wszystkim, znajdującym się na 14-dniowych urlopach osobom w armii polowej, pozwolenia na 14-dniowe przedłużenie urlopów.

Dziwne praktyki Centrali naftowej w Wiedniu. Na kilkakrotne telegraficzne urgensa Magistratu, Centrala naftowa przydzieliła dziś dla Wielkiego Krakowa 32.000 kg. nafty na marzec b. r. Wypada to pół litra nafty na gospodarstwo domowe na cały miesiąc. Ilość ta widocznie obliczona jest na rozdrażnienie ludności, tembardziej, że o zapotrzebowaniu nafty przez mieszkańców dalej o stanie oświetlenia gazowego i elektycznego w Krakowie — jest bardzo dobrze poinformowana centrala z licznych przedstawień tut. Magistratu. — Apelujemy zatem do czynników rządowych w c. k. Namiestnictwie i do posłów krakowskich, aby bezzwłocznie zajęli się tą sprawą, by raz nareszcie Centrale zaczęły ludność naszego kraju traktować na równi z mieszkańcami krajów zachodnich.

Wyraz „Czech" — obelgą! „Grazer Post" donosi: Sąd budapeszteński uznał wyraz: Czech, wśród obecnych stosunków za obrazę czci i zasądził oskarżonego, który użył tego wyrazu na 600 koron kary i 60 dni więzienia.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny. **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5